

Analiza

06 / 2026

[www.csm.org.pl](http://www.csm.org.pl)

# Armenia po wyborach parlamentarnych

CENTRUM  
STOSUNKÓW  
MIĘDZYNARODOWYCH



CENTRE  
FOR INTERNATIONAL  
RELATIONS



**dr Witold Repetowicz**

Członek Obserwatorium Bliskowschodniego przy Centrum Stosunków Międzynarodowych, adiunkt na Akademii Sztuki Wojennej, doktor nauk o bezpieczeństwie (Akademia Sztuki Wojennej, 2022), magister prawa (Uniwersytet Jagielloński, 2001), ekspert Fundacji Info Ops, Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, współpracownik portalu Defence24

**Zwycięstwo rządzącej Armenią partii Nikoła Paszyniana w czerwcowych wyborach parlamentarnych daje szansę na utrzymanie proeuropejskiego kursu tego państwa. Jest to przy tym bardziej klęska Rosji niż sukces premiera. Przyszłość kluczowych planów rządu jest jednak niepewna i dużo zależy od wsparcia zewnętrznego, zwłaszcza, że Rosja już podjęła działania na rzecz destabilizacji Armenii.**



7 czerwca w Armenii odbyły się wybory parlamentarne. Choć rządząca krajem od 2018 roku „Umowa Obywatelska” Nikoła Paszyniana odniosła zdecydowane zwycięstwo nad rywalami, to z dokładnej analizy wyników wyłania się mniej optymistyczny dla tego ugrupowania obraz.

### Rezultat wyborów

Partia Paszyniana uzyskała 49,89% głosów, podczas gdy w poprzednich wyborach było to 53,95%, a w 2018 r. - 70,44%. Prorosyjska opozycja, złożona z trzech ugrupowań - „Silnej Armenii” Samwela Karapetyana, „Sojuszu Armenii” Roberta Koczaryana oraz „Kwitnącej Armenii” Gagika Carukyana - uzyskała łącznie 37,29%, podczas gdy w poprzednich wyborach było to 33% (chodzi o sumę poparcia dla partii prorosyjskich, przy czym ugrupowania „Silna Armenia” wówczas nie było).

Choć mogłoby się wydawać, że nie są to znaczne zmiany, to jednak odzwierciedlają one niepokojącą tendencję wzrostu poparcia dla ugrupowań prorosyjskich. Do parlamentu dostały się dwa: „Silna Armenia” i „Sojusz Armenii”. Łącznie dysponują one 41 miejscami w 105-osobowym parlamencie (39%). „Kwitnącej Armenii” zabrakło niespełna 800 głosów do przekroczenia progu wyborczego. Oskarżyła ona władze o sfałszowanie wyników a jej stanowisko wsparły inne partie prorosyjskie.

Poza parlamentem pozostały też mniejsze ugrupowania (łącznie startowało 18 list), w tym formacje zdecydowanie antyrosyjskie i prozachodnie. Najsilniejsze z nich – „Merytokratyczna Partia Armenii” - zdobyła 2,1% głosów, a wszystkie łącznie ok. 4%. Pozostałe ugrupowania nie mają charakteru jednoznacznie prorosyjskiego, ale optują za



bliską współpracą z Rosją, przy utrzymaniu zbliżenia z UE. Warto dodać, że w poprzednich wyborach w 2021 r. prozachodnia opozycja pozaparlamentarna, która była wówczas bardziej rozdrobniona, zdobyła prawie 10%.

Takie wyniki wyborów parlamentarnych oznaczają oczywiście przegraną Rosji. Na stosunku Ormian do tego państwa ciąży w szczególności kwestia postawy Rosji w konflikcie o Górski Karabach. Zarówno w 2020 r., w czasie wojny 44-dniowej, jak i w 2023 r., gdy Azerbejdżan zajął to terytorium, Rosja nie udzieliła Armenii żadnej pomocy, łamiąc w ten sposób przyjęte na siebie zobowiązania. Kreml wychodził z założenia, że Armenia nie ma żadnej realnej alternatywy w stosunkach międzynarodowych i ze strachu przed Azerbejdżanem będzie uległa bez względu na to co ta zrobi. Rosji zależało na utrzymaniu Azerbejdżanu w swojej strefie wpływów, więc starała się to zrobić kosztem Armenii. To jednak całkowicie zrujnowało wizerunek Rosji wśród Ormian, a starania rosyjskiego aparatu FIMI by zepchnąć odpowiedzialność za klęskę w Gorskim Karabachu na Paszyniana oraz opcję prozachodnią okazały się skuteczne w bardzo ograniczonym zakresie.

## Frekwencja

Frekwencja w wyborach 7 czerwca 2026 r. wyniosła 58,76 %, czyli o 9,39 pkt proc. więcej niż w 2021 r. Wzrost ten nastąpił mimo braku jakichkolwiek działań profrekwencyjnych ze strony rządu lub UE. Podejście takie wynikało z przekonania, że wysoka frekwencja nie będzie korzystna dla obozu rządzącego, co zresztą się potwierdziło. Ocenia się, że tylko ok. 20% nowych wyborców zagłosowało na partię Paszyniana.



Liczenie na niską frekwencję jest ryzykowną i trudną do zaakceptowania strategią. Ryzyko polega na tym, że tworzy się w ten sposób bańka wyalienowanych wyborców, których frustracja może zostać wykorzystana przez populistycznego lidera (należy zakładać, że byłby on projektem rosyjskim). Trudność akceptacji takiego podejścia wynika z jego niedemokratyczności. Tymczasem młoda i wciąż borykająca się z problemami armeńska demokracja wymaga instytucjonalnego wzmocnienia. Dlatego UE powinna w przyszłości zaangażować się w działania zwiększające świadomość obywatelską i sprzyjające wzrostowi frekwencji, przy jednoczesnym zwalczaniu antyunijnej i antyzachodniej dezinformacji.

### **Prorosyjskość opozycji a kurs proeuropejski**

Wyniki wyborów należy interpretować jako opowiedzenie się Ormian za integracją z UE, ale widać niepokojący trend spadkowy w tym zakresie. Na podstawie rezultatów głosowania można uznać, że wsparcie dla kursu proeuropejskiego jest obecnie na poziomie ok. 55-60 %.

Redukcja opozycji do ugrupowań stanowiących narzędzie Rosji jest zjawiskiem niepożądanym. Niestety, istnienie sił krytykujących władze za niedostateczne zbliżenie z Zachodem i zbyt niezdecydowane zrywanie kontaktów z Rosją było w dużej mierze ignorowane przez UE i nie uwzględniano ich w realizowanych przed wyborami projektach wzmocnienia społeczeństwa obywatelskiego. Można to zrozumieć, gdyż UE rozpoczęła swoje działania zbyt późno, a ryzyko przejścia władzy przez siły Karapetyana



i Koczariana było zbyt wysokie. Gdyby tak się stało, Armenia prawdopodobnie skreśliłaby w kierunku prorosyjskiego autorytaryzmu na wzór sąsiedniej Gruzji.

Jednocześnie należy pamiętać, że to pozaparlamentarne partie proeuropejskie zainicjowały zbliżenie Armenii z Europą gdy zaczęły zbierać podpisy pod referendum w sprawie dążenia do członkostwa w UE. Oczywiście, ani UE ani państwa członkowskie nie powinny wspierać bezpośrednio żadnego ugrupowania, ale redukcja krajowej sceny politycznej do „Umowy Obywatelskiej” i prorosyjskiej opozycji nie odzwierciedla w pełni poglądów ludności. Ponadto, w przyszłości warto rozszerzyć krąg organizacji pozarządowych i ekspertów, z którymi Europa współpracuje o te, które są krytyczne wobec władz, ale nie mają związków z Rosją.

## „Nowa Armenia”

Integralną częścią koncepcji „Nowej Armenii” Nikoła Paszyniana jest całkowite odcięcie się od kwestii Górskiego Karabachu. Taka polityka wywołuje największe kontrowersje i jest odrzucana w zasadzie przez całą opozycję bez względu na to czy jest ona prorosyjska czy antyrosyjska. Wyniki wyborów poddają pod wątpliwość, czy takie podejście ma poparcie większości Ormian.

W ostatnich miesiącach doszło do intensyfikacji kontaktów armeńsko-azerbejdżańskich i armeńsko-tureckich na szczeblu rządowym i eksperckim (prorządowym). Jednakże brak jest jakiegokolwiek dialogu na poziomie społecznym (co jest zresztą utrudnione tym, iż w niedemokratycznym Azerbejdżanie trudno mówić o prawdziwym społeczeństwie obywatelskim).



Ponadto, mimo wysiłków Paszyniana, granica zarówno z Turcją jak i Azerbejdżanem pozostaje zamknięta. Azerbejdżan żąda wprowadzenia przez Armenię zmian w konstytucji, co zresztą nie jest uzasadnione. Baku nie tylko uzależnia od tego normalizację, ale również wciąż blokuje otwarcie granicy armeńsko-tureckiej. Z drugiej strony, zagrożenie nową wojną z Azerbejdżanem w związku z pretensjami terytorialnymi do armeńskiej prowincji Sjunik znacznie zmalało - choć w prorosyjskiej propagandzie wciąż jest eksponowane.

W obecnych warunkach zmiana konstytucji nie wydaje się realna. Musiałoby bowiem dojść do referendum, które może być przeprowadzone na mocy decyzji co najmniej 2/3 deputowanych. Paszynian nie dysponuje taką większością, a szanse zatwierdzenia w referendum zmiany konstytucji na żądanie Azerbejdżanu są, w świetle wyników wyborów, bardzo małe. W takiej sytuacji konieczny jest nacisk ze strony UE na Azerbejdżan i Turcję by zrezygnowały z tego warunku.

Ryzykowne dla ugrupowania rządzącego jest też jego podejście do kwestii Górskiego Karabachu. O ile wyrzeczenie się rewizjonizmu granicznego jest zrozumiałe (choć Azerbejdżan powinien również wyrzec się prowokacyjnych aluzji do tzw. „Azerbejdżanu Zachodniego”) to odcinanie się od armeńskiej spuścizny historycznej Górskiego Karabachu jest czynnikiem skrajnie polaryzującym społeczeństwo i nie służy pojednaniu armeńsko-azerbejdżańskiemu. Przykładem niezwykle kontrowersyjnych działań obecnych władz w tym kontekście jest zwolnienie dyrektora Muzeum-Instytutu Ludobójstwa Ormian Edity Gzoyan za wręczenie wiceprezydentowi J. D. Vance’owi



książki o Arcachu (Górskim Karabachu) w czasie jego wizyty. Warto przy tym jednak podkreślić, że wybory pokazały, że Ormianie nie chcą nowej wojny z Azerbejdżanem.

## Co dalej?

Po wyborach prorosyjska opozycja podjęła starania unieważnienia ich w drodze sądowej. Można jednak się spodziewać, że nie zakończą się one sukcesem. Wówczas siły Karapetiana i Koczariana będą próbowały wzniecić zamieszki. Możliwe będą wtedy także prowokacje ze strony Rosji, w tym kinetyczne działania hybrydowe, które miałyby uzasadnić rosyjską interwencję.

W przypadku próby niekonstytucyjnej zmiany władzy Unia Europejska powinna okazać silne wsparcie dla legalnie wybranych władz. Muszą mieć one świadomość, że mają poparcie dla wszelkich działań broniących porządek konstytucyjny. Dużą rolę powinna w tym zakresie spełnić stworzona tuż przed wyborami europejska misja zwalczania zagrożeń hybrydowych.

Rosja już próbuje zdestabilizować sytuację w Armenii poprzez wprowadzanie sankcji gospodarczych, m.in. na import armeńskich produktów żywnościowych. Rozpowszechnia także głosy wzywające władze w Erywaniu do przeprowadzenia referendum w sprawie kontynuowania członkostwa w Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej (EAUG). Kreml wie, że Armenia wciąż jest handlowo uzależniona i nie jest gotowa do wyjścia z EAUG.



Premier Paszynian prowadzi politykę dwuwektorową, choć zdaje sobie sprawę, że nie jest możliwe pogodzenie członkostwa w EAUG z staraniami o członkostwo z UE. Kreml chce więc wykorzystać zależność przedsiębiorców armeńskich od handlu z Rosją, aby narzucając konieczność wyboru między EAUG a UE odrzucili oni tę drugą opcję. Konieczne jest zatem szybkie zwiększenie zaangażowania gospodarczego UE w Armenii i pokazanie korzyści z proeuropejskiego zwrotu. W tym kontekście palącą potrzebą jest w szczególności zliberalizowanie reżimu wizowego dla Armenii.

**Witold Repetowicz**



# CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

CSM jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi i problemami polityki międzynarodowej.

Fundacja została zarejestrowana w 1996 r. CSM prowadzi działalność badawczą i edukacyjną, wydaje publikacje, organizuje konferencje i spotkania, uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Tworzy forum debaty i wymiany idei w sprawach polityki zagranicznej, relacji między państwami oraz wyzwań globalnego świata.

Działalność CSM jest adresowana przede wszystkim do samorządowców i przedsiębiorców, a także administracji centralnej, polityków, dyplomatów, politologów i mediów.

Od 2009 r. CSM jest uznawany za jeden z najlepszych think tanków Europy Środkowo-Wschodniej w badaniu „The Leading Public Policy Research Organizations In The World” przeprowadzonym przez Uniwersytet Pensylwanii.

Centrum Stosunków Międzynarodowych | ul. Ogrody 24, 03-994 Warszawa | +48 608 593 632



[www.twitter.com/CIR\\_CSM](https://www.twitter.com/CIR_CSM)



[www.facebook.com/CIR.CSM](https://www.facebook.com/CIR.CSM)



CENTRUM  
STOSUNKÓW  
MIĘDZYNARODOWYCH